



Zgłoszono: 19.11.2021  
Zrecenzowano: 26.06.2022  
Zaakceptowano: 01.03.2023

**KS. BRONISŁAW MARYAŃSKI (1863–1912)  
I KS. GERMAN GRABOWSKI (1836–1911)  
– DWAJ MAZOWIECCY CECYLIAŃSI  
I ICH POGLĄDY NA MUZYKĘ LITURGICZNĄ**

STRESZCZENIE

Ruch cecyliński, widoczny zwłaszcza w Niemczech w drugiej połowie XIX w., uwidocznił się również na ziemiach polskich. W tym kontekście wymienia się na ogół nazwiska: Eugeniusza Gruberskiego, Józefa Surzyńskiego, Wacława Gieburowskiego czy Antoniego Chlondowskiego. Jednak osób zaangażowanych w poprawę stanu muzyki kościelnej było więcej. W niniejszym artykule przywołane zostały dwie postaci księży działających na Mazowszu w tym samym czasie: Bronisława Maryańskiego i Germana Grabowskiego. Obaj prowadzili działalność oświatową, publikując teksty o charakterze podręcznikowym dla organistów. Porównując stanowiska obu autorów na temat muzyki liturgicznej można dojść do wniosku, że poglądy wśród samych cecyliantów co do zasady były zgodne, natomiast dzieliły je kwestie praktyczne.

**REV. BRONISŁAW MARYAŃSKI (1863–1912)  
AND REV. GERMAN GRABOWSKI (1836–1911)  
– TWO MAZOVIAN CECILIANS  
AND THEIR VIEWS ON LITURGICAL MUSIC**

SUMMARY

The Cecilian movement, present especially in Germany in the 2<sup>nd</sup> half of the 19<sup>th</sup> c., became visible also in Polish lands. In this context, generally few names are mentioned: Eugeniusz Gruberski, Józef Surzyński, Wacław Gieburowski and Antoni Chlondowski. However, there were more people involved in improving the state of church music. In this article two priests active in Mazovia at the same time are referred to: Bronisław Maryański and German Grabowski. Both of them were engaged in educational activities, by publishing articles for organists. Comparing both authors'

positions on liturgical music, a conclusion can be drawn that the Cecilians, in principle, agreed among themselves, but their views differed on practical issues.

**Słowa kluczowe:** cecylianizm, muzyka liturgiczna, Bronisław Maryański, German Grabowski

**Keywords:** cecilianism, liturgical music, Bronisław Maryański, German Grabowski

Historia muzyki obfituje w nazwiska wielkich kompozytorów, twórców arcydzieł literatury muzycznej nierzadko wytyczających nowe style i kierunki. Historię jednak tworzą także twórcy, którzy nie mają w swoim dorobku dzieł wybitnych czy choćby znaczących. Rola takich postaci ograniczona została do wymiaru lokalnego. Jednakże i oni tworzyli historię, kształtowali kulturę muzyczną, a ich dokonania mogą i powinny być badane narzędziami naukowymi<sup>1</sup>. W niniejszym studium przedstawione zostaną poglądy na muzykę liturgiczną dwóch cecylianistów: ks. Bronisława Maryańskiego (1863–1912) i ks. Germana Grabowskiego (1836–1911)<sup>2</sup>. Z tej dwójki ks. B. Maryański jest postacią bardziej rozpoznawalną w historiografii, a jego działalność lepiej oświetlona źródłowo. Dorobek ks. G. Grabowskiego nie ustępuje jednak temu pierwszemu i choć rzadziej cytowany, powinien znaleźć należne miejsce w opracowaniach dotyczących ruchu cecylianckiego w Polsce, zwłaszcza na Mazowszu. Trzeba z uznaniem dostrzec, że pamięć o nim zaczyna być przywracana, a jego dzieła doceniane.

W pracach naukowych nazwisko ks. B. Maryańskiego pojawia się w cecylianckim kontekście troski o piękno liturgii i muzyki liturgicznej. Najpoważniejszą pozycją literatury w tym zakresie są opracowania Anety Kornet<sup>3</sup> oraz ks. Andrzeja Lelenia<sup>4</sup>. Również autor niniejszego artykułu w przeszłości poświęcił kilka prac dziełu ks. B. Maryańskiego<sup>5</sup>. Aby więc nie powielać życiorysu i przytaczać publikacji tego zasłużonego działacza, przypomnijmy tylko, że był kapłanem diecezji płockiej. Odbył studia

<sup>1</sup> Z. LISSA, *O wielowarstwowości kultury muzycznej*, „Muzyka” 4 (1959), nr 1, s. 3.

<sup>2</sup> Za użyczenie egzemplarzy publikacji wymienionych w artykule autor składa należne podziękowanie ks. dr. Zenonowi Kołodziejczakowi z archidiecezji łódzkiej i p. mgr. Tomaszowi Niżygorockiemu z diecezji toruńskiej.

<sup>3</sup> A. KORNET, *Ks. Bronisław Maryański: życie i działalność muzyczna*, Warszawa 1995 (praca magisterska, Biblioteka UKSW).

<sup>4</sup> A. LELEŃ, *Religijna kultura muzyczna Mazowsza Płockiego 1864–1918*, Płock 2001.

<sup>5</sup> Cz. GRAJEWSKI, *W nurcie cecylianizmu i pozytywizmu. Ks. Bronisław Maryański (1863–1912)*, „Annales Lublinenses pro Musica Sacra” 1 (2010), s. 83–101; TENŻE, *Przyczynek do historii ruchu cecylianckiego w Polsce*, „Seminare. Poszukiwania naukowe” 30 (2011), s. 269–281; TENŻE, *O muzyce bez nut, wpływie pieniądza na głos kobiety, czyli meandry muzyki liturgicznej na przełomie XIX i XX wieku w Polsce*, w: W. GLIŃSKI (red.), *Lux ex Silesia. Księga Pamiątkowa dedykowana Księdzu Profesorowi Józefowi Mandziukowi w 70. rocznicę urodzin*, Warszawa 2013, s. 283–293; TENŻE, „Kalendarz dla organistów wiejskich” – mało znane źródło do historii cecylianizmu w Polsce, „Teologia i Człowiek” 25 (2014) nr 1, s. 149–162.

filozoficzne na paryskiej Sorbonie. Niestety, w zakresie muzyki nie przebył żadnego regularnego studium, niemniej ponadprzeciętne zdolności pozwoliły mu praktykować śpiew kościelny oraz poprawnie grać na organach. Twórcza energia oraz zamiłowanie do muzyki sakralnej pozwoliły mu opublikować książkę<sup>6</sup>, w zamyśle autora mającą być kompendium muzyki sakralnej. Zainicjował także wydawanie swego rocznika (od 1891 *Kalendarza dla organistów*, przemianowany w 1894 na *Rocznik dla organistów*), który niemal bez przerwy ukazywał się do śmierci autora w 1902, a dwa kolejne i ostatnie tomy ukazały się już z inicjatywy ks. Józefa Surzyńskiego.

O drugim cecylianiście, ks. Germanie Grabowskim, kanoniku honorowym kapituły kaliskiej, dostępnych jest o wiele mniej informacji. Wiadomo, że urodził się 6 grudnia 1836 w miejscowości Dąbie pod Łęczycą, w 1859 został wyświęcony na kapłana, pracując kolejno w Łowiczu, następnie w Łodzi, Mieleszkach, Złakowie, Kałuszynie i Parzęczewie. W 1885 został mianowany proboszczem i jednocześnie dziekanem w Rawie Mazowieckiej. Zmarł tamże 23 sierpnia 1911. Pochowany został na miejscowym cmentarzu; odrestaurowany nagrobek kapłana został poświęcony 29 października 2013 przez bpa łowickiego A. Dziubę.

Więcej informacji o ks. G. Grabowskim podają nieliczni autorzy, jak ks. Jerzy Serwik<sup>7</sup>, ks. Roland Prejs OFMCap<sup>8</sup> i in.<sup>9</sup> Ks. G. Grabowski jest autorem przede wszystkim książek (właściwie książeczek) religijnych przeznaczonych dla masowego czytelnika, niemniej wśród jego publikacji zwraca uwagę praca o naturze podręcznikowej<sup>10</sup>, podobna do *Kalendarza dla organistów*.

Obaj księża prowadzili więc podobną działalność, obaj przejawiali wzmoczoną aktywność publicystyczną powodowani troską o wzrost życia religijnego i poziomu wykonawczego muzyki liturgicznej. Autor nie znalazł dowodów na to, że kiedykolwiek poznali się osobiście, choć jest to prawdopodobne. Ponieważ ks. G. Grabowski przez pewien czas piastował funkcję cenzora ksiąg religijnych archidiecezji warszawskiej, musiał opiniować teksty kierowane do druku. Oficjalna zgoda wydawana przez niego brzmiała: „Rękopism: *Kalendarz dla organistów wiejskich*, nie zawiera w sobie nic przeciwnego wierze i moralności i z pożytkiem dla tychże organistów drukowanym być może”. Tak więc dostarczenie rękopiśmiennego materiału cenzorowi było okolicznością, w której obaj księża mogli się poznać. Natomiast z całą pewnością korespondowali ze sobą. Ks. G. Grabowski publikował w *Kalendarzu dla organistów*,

<sup>6</sup> B. MARYAŃSKI, *Muzyka wedle myśli Kościoła Katolickiego*, Płock 1908.

<sup>7</sup> J. SERWIK, *Ksiądz German Grabowski – kaznodzieja i katolicki pisarz ludowy, proboszcz parzęczewski i rawski*, Parzęczew 2010.

<sup>8</sup> R. PREJS, *Ksiądz German Grabowski (1835–1911). Zapomniany pisarz religijny z przełomu XIX i XX wieku*, w: A. DYMMEŁ, B. REJAKOWA (red.), *Kultura. Historia. Książka. Zbiór studiów*, Lublin 2012 s. 111–116.

<sup>9</sup> R. OCZYKOWSKI, *Ks. German Grabowski. Wspomnienie pośmiertne*, „Łowiczanie” 15 (1911), s. 6–7; A. KRAJEWSKA, *Ksiądz German Grabowski (1836–1911) Dziekan i Proboszcz Rawski w latach 1885–1911. Kaznodzieja i pisarz ludowy*, „Notatnik Rawski” 14 (2010), s. 30–57.

<sup>10</sup> G. GRABOWSKI, *Wiadomości liturgiczne, niezbędne dla organistów i zakrystianów*, Warszawa 1895..

a jego materiały ks. B. Maryański niekiedy opatrywał krótkim komentarzem redakcyjnym.

Trudno wyrokować, dlaczego ks. G. Grabowski niektóre swoje artykuły podpisywał tylko inicjałami, a nie pełnym imieniem i nazwiskiem. Wiadomo także, że publikował pod pseudonimem Mikołaj Gruda. Być może była to nieco przesadna ostrożność wobec władz carskich. Ale duchowny, poza wygłaszaniem kazań patriotycznych, raczej nie angażował się politycznie. Jeśli byłby niewygodny, to raczej od strony zaangażowania społecznego, podobnie jak tego doświadczył w 1864, po powstaniu styczniowym, kiedy jego aktywność spowodowała przeniesienie go z Łowicza do Mileszek<sup>11</sup>. Mimo wszystko wydaje się, że teksty dotyczące *stricte* muzyki kościelnej, pozbawione przecież wątków politycznych, nie powinny być źródłem takich obaw. Należy raczej przypuszczać, że to sam ks. G. Grabowski nie był pewien swoich tez i nie chciał, by w środowisku kościelnym postrzegany był jako autor kontrowersyjnych wypowiedzi<sup>12</sup>. Prawdopodobnie nie był szczególnie wykształcony w sztuce muzycznej; zaledwie pełnił posługę psalterzysty w Łowiczu w latach 1862–1863, niemniej z artykułów, które opublikował, wynika, że *rudimenta artis musicae* musiał mieć opanowane.

Przykładem niefortunnej wypowiedzi ks. G. Grabowskiego (podpisanej „Ks. G.”) jest tekst afirmujący dyletancką wręcz metodę dydaktyczną<sup>13</sup>, który redaktor *Kalendarza*, ks. B. Maryański, skomentował dwukrotnie: Najpierw w przypisie („Na to się nie zgadzamy z autorem”), a następnie w formie redakcyjnego postscriptum: „Nie wszystko co autor napisał, z nim dzielimy”. Rzeczywiście, teza postawiona w artykule jest mocno kontrowersyjna i wyraźnie przebija z niego nieznamość choćby podstaw dydaktyki muzycznej, skoro autor uważał to, co sam napisał, za wykonalne. Ów sposób nauki gry opierał się na zapisie literowym dźwięków, opracowanym (a właściwie przystosowanym, ponieważ sam pomysł ma przecież tradycję sięgającą jeszcze centralnego średniowiecza) przez ks. Jana Galicza-Sulińskiego († 1900)<sup>14</sup>. Już samo określenie tego typu notacji – „nuty literalne” – zdradza deficyt kompetencji dydaktycznych. Słusznie więc ks. B. Maryański zareagował notą wyjaśniającą stanowisko redakcji. Dlaczego mimo to zdecydował się na opublikowanie tak kontrowersyjnego tekstu, pozostaje zagadką, można tylko domyślać się, że stało się tak z braku dostatecznej liczby nadesłanych do publikacji tekstów w 1894, a więc jeszcze u początku własnej inicjatywy wydawniczej.

Uwagi odredakcyjne wskazywałyby na to, że choć w zasadniczych kwestiach, szczególnie co do stanu muzyki w tamtym czasie, obaj autorzy byli zgodni, to inaczej postrzegali drogi, sposoby poprawy jej sytuacji. Prezentowali odmienne stanowiska

<sup>11</sup> R. OCZYKOWSKI, *Ks. German Grabowski*, s. 6.

<sup>12</sup> Dla jasności dodać należy, że także ks. B. Maryański podpisywał niektóre swoje teksty inicjałami.

<sup>13</sup> Ks. G. [German Grabowski], *Sposób wyuczenia się grać na organach w pół roku*, w: *Rocznik dla organistów*, Warszawa 1894, s. 136–138. Por. Cz. GRAJEWSKI, *O muzyce bez nut*, s. 284–287.

<sup>14</sup> J. GALICZ, *Muzyka organowa nową metodą z nut literalnych z informacją użycia takowych*. Zbiór preludj ze wszystkich tonów, na ciche i głośne granie po kościołach podczas nabożeństwa. Wilno 1870.

także w innych, konkretnych kwestiach. Reasumując, wydaje się, że – jeśli przyjąć współczesną nomenklaturę – ks. B. Maryańskiego określić można by mianem konserwatysty, natomiast ks. G. Grabowskiego liberałem (z zachowaniem oczywiście szacunku). Nie powinno to dziwić, wszak historia muzyki sakralnej dowodzi, że jedną z przyczyn upadku ruchu cecylińskiego były ścierające się prądy wewnętrzne – awangardowy i zachowawczy. Co prawda owe prądy dotyczyły istoty sztuki muzycznej<sup>15</sup>, ale – jak zobaczymy dalej – różnice w poglądach na inne kwestie (w tym społeczne) były nie mniej istotne od artystycznych i również one mogły przyczynić się do dekompozycji cecylianizmu jako takiego.

Przykładem problemu, w tym wypadku dotyczącego ściśle muzyki liturgicznej, który obaj księża odmiennie postrzegali, jest udział kobiet w śpiewie kościelnym. W drugim tomie *Kalendarza* (na rok 1892) ks. B. Maryański opublikował, nawet jak na ówczesne standardy, mocno kontrowersyjny tekst podpisany inicjałami B. M.<sup>16</sup> Prawdopodobnie z powodu właśnie drażliwości kwestii ksiądz redaktor nie zdobył się na odwagę, by ujawnić swoje nazwisko pod artykułem. Widać także, że pomimo jasności przepisów liturgicznych, praktyka kościelna funkcjonowała jakby obok nich. I chyba w tym rozdzieleniu teorii od praktyki upatrywać należy źródła różnic w poglądach na muzykę kościelną obu autorów.

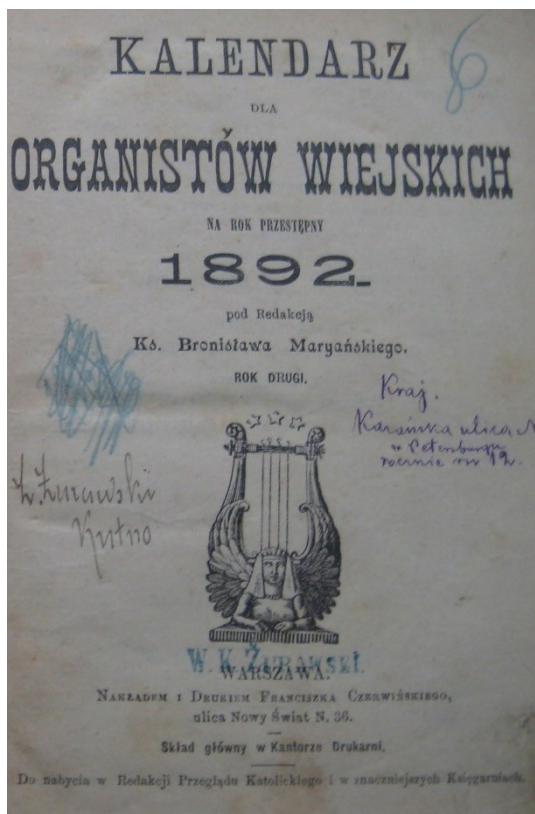
Z treści artykułu ks. B. Maryańskiego przebija niechęć wobec obecności kobiet w liturgii, której autor nie jest w stanie skryć nawet za parawanem prawa kościelnego. Na poparcie swego pryncypialnego stanowiska przytacza kanony synodów (Auxerre – 578, Chalons – 656, Tournai – 1885) orzekające i ponawiające zakaz śpiewu kobiet w kościele. To prawda; jednak argumentacja jego jest doprawdy niedopuszczalna, np.:

Zapytajmy się tylko samych siebie, czy śpiew kobiety piękny jest w kościele? Wyrobiony głos artystek jest po większej części w świątyni Pańskiej za sentymentalny, uczuciowy, za pieśzcotliwy. Prowincjonalne zaś śpiewaczki, zwłaszcza śpiewające za opłatą, posiadają często najdziwniejsze koloryty głosu: śpiew ich jest za bardzo piskliwy (...). Wiejskie zaś dziewczęta za bardzo otwierają usta i krzyczą jedna przez drugą. Rzadko więc sopran złożony z dziewcząt zaśpiewa dobrze<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> Mało znaną jest opinia XIX-wiecznego kapelmistrza i organisty katedry wrocławskiej, Moritza Brosiga, który polemizował z nadmiernie – jego zdaniem – rozbudzonym kultem mistrzów polifonii rzymskiej XVI w., jak również sprzeciwiał się wprowadzaniu do użytku liturgicznego nowych kompozycji w tonacjach kościelnych. Stawał także – wbrew cecylianiom – w obronie mszy orkiestrowej na Śląsku. Por. M. BROSIG, *Ueber die alten Kirchen-Compositionen des 16. und 17. Jahrhunderts und ihre Wiedereinführung beim katholischen Gottesdienste*, Leipzig 1880; F. FELDMANN, *Schlesiens Musikgeschichte im Überblick*, w: G. PANKALLA, G. SPEER (red.), *Musik in Schlesien. Schlesiens Musik – einst und jetzt*, Dülmen 1970, s. 67. Obie pozycje bibliograficzne za: E. SZENDZIELORZ, *Twórczość mszalna Moritza Brosiga (1815–1887) Studium muzykologiczne*, Wrocław 2023, s. 42 (praca doktorska, Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego).

<sup>16</sup> B. M. [Bronisław Maryański], *O śpiewie niewiast w kościele*, w: *Kalendarz dla organistów wiejskich na rok przestępny 1892*, Warszawa 1892, s. 72–74. Por. Cz. GRAJEWSKI, *O muzyce bez nut*, s. 288–291.

<sup>17</sup> B. M. [Bronisław Maryański], *O śpiewie niewiast w kościele*, s. 72–73. Por. Cz. GRAJEWSKI, *O muzyce bez nut*, s. 290.



Fot. 1. Strona tytułowa *Kalendarza* (1892). Ze zbiorów ks. Zenona Kołodziejczaka

Co prawda nieco dalej łagodzi ton swej wypowiedzi (przy okazji jednak dezawuuje mężczyzn):

Nie potępiam wprawdzie w zupełności chórów niewieścich na parafii, gdyż wiem dobrze że dziewczyny chętniej przychodzą na naukę śpiewu, niż mężczyźni i są pojętniejsze (...).

Trudno oprzeć się wrażeniu, że złagodzenie tonu wynikało nie tyle z przekonań ks. B. Maryańskiego, co zwyczajnie z realiów. Gdyby bowiem mężczyźni (pojętni, rzecz jasna) chętniej garnęli się do śpiewu, ks. Maryański zapewne nie rozważałby nawet możliwości udziału kobiet w śpiewie liturgicznym, zgodnie zresztą z obowiązującym wówczas prawem kościelnym.

Tymczasem drugi z cecyliantów, ks. G. Grabowski (w tym samym tomie), prezentuje stanowisko zgoła odmienne, pytając:

Co zastąpi jakie takie zastępy dotychczasowych chwalców Pana Boga, jeśli ich copędzej odsuwać będziemy od udziału w uwielbieniu Majestatu Bożego? (...) Zkąd się wezmą owi chłopcy, co by w zupełności chóry mieszane zastąpić potrafili? (...) Słyszy się często samych dziewcząt prześliczne akuratne śpiewy,

szczególniej pod kierunkiem siostr zakonnych wykonywane, którym też najserdeczniejsze uznanie ze wszystkich stron za to bywa okazywane (...).

Co jednak interesujące, na równouprawnienie głosów męskich i żeńskich w służbie Bożej ks. Grabowski obok wyżej cytowanego argumentu utylityzmu wysuwa także argumenty teologiczne i historyczne:

Jeżeli według zdania Ojców kościoła dubeltowo się modli, kto śpiewa – czemuż i kobiety w tej wielkiej korzyści ze śpiewu nie mają brać udziału? Św. Grzegorz z Nazjanzu miał się podobno szczycić tym, że jego matka nigdy nie otwierała ust podczas nabożeństwa, poza odpowiedziami liturgicznymi.

Ks. Grabowski, odpowiadając na ten argument, użyty w dyskusji odparł, iż to znaczy, że się jak należy zachowała w kościele, strzegąc się rozmów i wszelkiego roztargnienia – a że ze z wszystkimi odpowiadała „amen”, to znaczy, że z temi wszystkimi łączyła się w śpiewie liturgicznym. Nie rozmawiała w kościele – ale śpiewała! Czemuż wreszcie za patronkę śpiewu i muzyki powszechnie uznano w kościele ś. Cecylję, cudną Rzymską dziewicę i męczenniczkę – nie zaś ś. Grzegorza lub Ambrożego, choć oni byli twórcami śpiewów, od ich imienia Gregorjańskim lub Ambrozjańskim nazwanych.

Natomiast dla podniesienia dyscypliny w chórze amatorskim ks. G. Grabowski proponuje zupełnie inną metodę niż jego oponent:

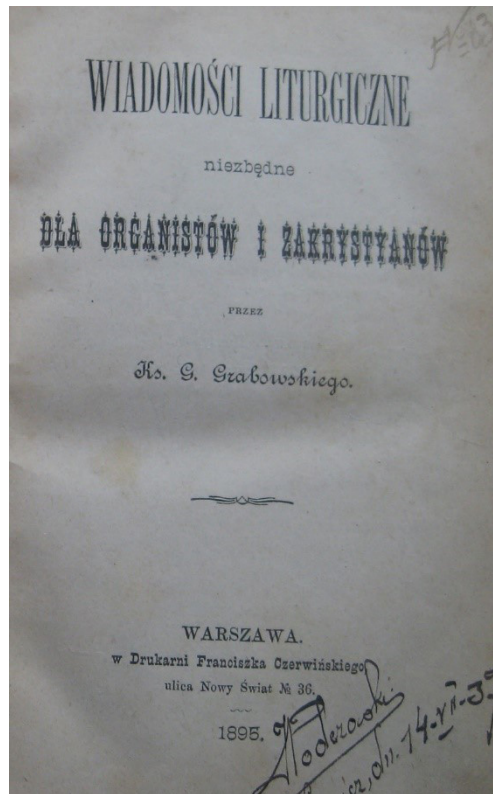
Dla usunięcia nadużyć radziłbym raczej młodych, modnych, lekkomyślnych, a przy tem najczęściej niepobożnych młodzieńców pousuwać z chóru, a złączyć grono dziewicze ze śpiewakami poważniejszego pokroju starszymi, rozumniejszymi i pobożnymi.

Po 130 latach od publikacji tekstów obu księży trudno oprzeć się mimowolnie nasuwającemu się porównaniu z obecną sytuacją w Kościele. Przeciż z coraz większą mocą stawiany jest zwłaszcza na Zachodzie postulat dopuszczenia kobiet do święceń także argumentowany niedoborem mężczyzn – kandydatów do stanu duchownego. Wydaje się więc, że oddawanie pola w poczuciu bezsilności i przede wszystkim bez podjęcia wysiłku odwrócenia tej tendencji nie przyniesie dobrych rezultatów. Czymże bowiem w przyszłości usprawiedliwić będzie można ewentualny brak kandydatek do stanu duchownego? W końcu kto zagwarantuje, że kobiet – kandydatek zawsze będzie wystarczająco dużo? Autor niniejszego artykułu nie prowadził w tym względzie badań, trudno mu więc wyrokować, czy dopuszczenie kobiet do śpiewu liturgicznego spowodowało radykalną poprawę w kwestii działalności chórów kościelnych, ale z doświadczenia wie, że w niektórych regionach kraju w parafiach z powodzeniem działają męskie zespoły śpiewacze. To taka dygresja.

Wspomniany utylityzm (dosłownie!) ks. G. Grabowski rozciąga dalej – na obszar pozaliturgiczny, co dzisiaj może być postrzegane jako anachronizm:

Pożądanem jest, by małżonki organistów lub zakrystyanów funkcje praczek kościelnych spełniały – bo by i fundusz ich utrzymania się zwiększył, i czujniejszy byłby nadzór nad akuracnością tej czynności<sup>18</sup>.

<sup>18</sup> G. GRABOWSKI, *Wiadomości liturgiczne*, s. 32.



Fot. 2. Strona tytułowa *Wiadomości liturgicznych*. Ze zbiorów Tomasza Niżygorockiego

Z przytoczonych fragmentów wynika, że wśród duchowieństwa nie było jednomyślności poglądów na kwestię udziału kobiet w śpiewie kościelnym, mimo iż w liście do biskupa płockiego, Jerzego hr. Szembeka, wytyczne Kongregacji Obrzędów jasno określały taki stan jako nadużycie i nakazywały jego usunięcie<sup>19</sup>.

Na podstawie tego artykułu oraz komentarzy redakcyjnych wnikliwy czytelnik łatwo dojdzie do wniosku, że obaj księża korespondując ze sobą, jeszcze przed publikacją konsultowali swoje teksty, co już wcześniej zaznaczono. Pewność ta wynika z faktu, że zarówno artykuł ks. B. Maryańskiego, jak i replika ks. G. Grabowskiego zamieszczone zostały w tym samym numerze *Kalendarza*<sup>20</sup>. Praktyka edytorska (a także logika) pokazuje, że odpowiedź publikowana jest zazwyczaj w następnym numerze jako najwcześniejszym możliwym terminie, po zapoznaniu się z wydrukowanym materiałem, na który planuje się odpowiedzieć publicznie. Z kolei ks. G. Grabowski jawnie odwołuje się w swojej publikacji do tekstów ks. B. Maryańskiego. Oto przykład: najpierw ks. Maryański cytuje list jednego z organistów, rugającego kolegów po

<sup>19</sup> A. LELEŃ, *Religijna kultura*, s. 99.

<sup>20</sup> G. GRABOWSKI, *przypisek*, w: B. MARYAŃSKI (red.), *Kalendarz dla organistów wiejskich*, Warszawa 1892, s. 75–76.



fachu za ubłocone obuwie, w jakim grają na organach (pamiętajmy, że to czas, kiedy nie znano asfaltu bitumicznego):

Trudno wam bez zaprzeczenia, Szanowni koledzy, wystarać się o niektóre rzeczy potrzebne przy kościele... ale na miłość Pana Boga! uciulajcie jakiego rubla na żelazo do oskrobywania błota z butów, przed wejściem na chór. Niech to żelazo wbitem będzie przed schodami, a przy niem słomianka do wycierania nóg. Uczynicie to dla dobra waszych organów<sup>21</sup>.

A za nim to słuszne zalecenie powtarza ks. Grabowski:

Do organ organicie siadać należy w czystych butach. Błoto na nogach przy grze, szczególniej pedałowej, ileż rozstroju powoduje w organach. Przyp. Jakiś organista (w kalendarzu dla organistów z r. 1893) upomina się od współbraci żelaza przed chórem, i słomianki przed organem dla oczyszczenia obóvia organisty. Zdanie jego najchętniej w tem miejscu powtarzam<sup>22</sup>.

Wracając do *stricto* muzycznych zagadnień, warto zauważyć, że nie tylko udział kobiet w liturgii stanowił kwestię dzielącą ich poglądy na – umownie znów określając – konserwatywne i progresywne. Oto widzimy ich wyraźne stanowiska odnośnie do akompaniamentu organowego w czasie tzw. zakazanych. Ks. B. Maryański gotów jest niemal odsądzić od czci i wiary organistę, który choćby jednym palcem tknąłby klawiaturę w Wielki Czwartek:

(Organista – przyp. Cz. G.) ... po zaintonowaniu przez celebransa Gloria in excelsis Deo przegrywa rozpuszczonymi organami tak długo, aż ustanie dzwonenie, a następnie, zamknąwszy silniejsze rejestra, śpiewa Et in terra pax aż do końca. Skoro zaś skończy śpiew ten, zamyka organy, by czasem nie zapomniał się i do następnego Et cum spiritu tuo na nich nie zagrał<sup>23</sup>.

Natomiast ks. G. Grabowski co prawda respektuje ten zakaz<sup>24</sup> (nota bene nigdy nie usankcjonowany<sup>25</sup>), jednak gdy chodzi już o Mszę św. za zmarłych, stanowczość wobec przestrzegania przepisów liturgicznych ustępuje miejsca utylitaryzmowi:

Podczas Mszy żałobnej właściwym jest podług ustaw liturgicznych śpiew, czyto jedno, lub wielogłosowy – ale bez organów. Jednakże u nas na skutek braku przy takich mszach śpiewaków, organista tonem smutnym gra na organach, czego usunąć nie można, i do czego już odwieczna praktyka upoważnia<sup>26</sup>.

Te i podobne fragmenty ukazują z jednej strony nie najlepszy stan muzyki liturgicznej w Polsce na początku XX w., z drugiej są świadectwem troski o nią i zapisem

<sup>21</sup> B. MARYAŃSKI, *Organiści z prowincji*, w: TENŻE (red.), *Kalendarz dla organistów na rok zwyczajny 1893*, Warszawa 1893, s. 122.

<sup>22</sup> G. GRABOWSKI, *Wiadomości liturgiczne*, s. 36–37.

<sup>23</sup> B. MARYAŃSKI, *Kalendarz dla organistów na 1894 rok, marzec* w: TENŻE (red.), *Rocznik dla organistów*, Warszawa 1894, s. 17.

<sup>24</sup> G. GRABOWSKI, *Wiadomości liturgiczne*, s. 37, 38.

<sup>25</sup> I. PAWLAK, *Muzyka – radością liturgii*, w: P. WIŚNIEWSKI (red.), *Materiały z II sesji naukowej dla organistów i muzyków kościelnych diecezji płockiej*, Płock 2007, s. 30–31.

<sup>26</sup> G. GRABOWSKI, *Wiadomości liturgiczne*, s. 39.

zmagani świętych osób duchownych i świeckich o poprawę tego stanu. Cecylianizm był ruchem, w którym postawy takie mogły znaleźć oparcie. Lektura owych pism dowodzi, że praktyka muzyki liturgicznej często toczy się równoległym nurtem do prawnych regulacji i teoretycznych zapisów, już to zbliżając się do nich, już to oddalając. Nie chodzi o to, by teraz wyłuskiwać każdą szczegółową informację i porównywać stosunek obu autorów do konkretnej kwestii. Czytelnik z łatwością samodzielnie jest w stanie dojść do takich konstatacji. Przytoczone passusy niech raczej będą zachętą do zagłębienia się w realia minionej rzeczywistości, by mieć ogląd, w jaki sposób dawniej i obecnie muzycy kościelni realizują swoje powołanie, zwłaszcza organiści. Czy i dzisiaj można byłoby powiedzieć o organiście tak, jak wyraził się ks. G. Grabowski<sup>27</sup>?

#### LITERATURA:

- BROSIG MORITZ, *Ueber die alten Kirchen-Compositionen des 16. und 17. Jahrhunderts und ihre Wiedereinführung beim katholischen Gottesdienste*, Leipzig 1880.
- FELDMANN FRITZ, *Schlesiens Musikgeschichte im Überblick*, w: G. Pankalla, G. Speer (red.), *Musik in Schlesien. Schlesiens Musik – einst und jetzt*, Dülmen 1970, s. 22-80.
- GALICZ JAN, *Muzyka organowa nową metodą z nut literalnych z informacją użycia takowych. Zbiór preludjy ze wszystkich tonów, na ciche i głośne granie po kościołach podczas nabożeństwa*. Wilno 1870.
- GRABOWSKI GERMAN, *przypisek*, w: *Kalendarz dla organistów wiejskich*, red. B. Maryański, Warszawa 1892, s. 75-76.
- [GRABOWSKI GERMAN], *Sposób wyuczenia się grać na organach w pół roku*, w: *Rocznik dla organistów*, Warszawa 1894, s. 136-138.
- GRABOWSKI GERMAN, *Wiadomości liturgiczne, niezbędne dla organistów i zakrystianów*, Warszawa 1895.
- GRAJEWSKI CZESŁAW, „*Kalendarz dla organistów wiejskich*” – mało znane źródło do historii cecylianizmu w Polsce, „*Teologia i Człowiek*” 25 (2014) 1, s. 149-162.
- GRAJEWSKI CZESŁAW, *O muzyce bez nut, wpływie pieniądza na głos kobiety, czyli meandry muzyki liturgicznej na przełomie XIX i XX wieku w Polsce*, w: *Lux ex Silesia. Księga Pamiątkowa dedykowana Księdzu Profesorowi Józefowi Mandziukowi w 70. rocznicę urodzin*, red. W. Gliński, Warszawa 2013, s. 283-293.
- GRAJEWSKI CZESŁAW, *Przyczynek do historii ruchu cecylińskiego w Polsce*, „*Seminarium. Poszukiwania naukowe*” 30 (2011), s. 269-281.
- GRAJEWSKI CZESŁAW, *W nurcie cecylianizmu i pozytywizmu. Ks. Bronisław Maryański (1863-1912)*, „*Annales Lublinenses pro Musica Sacra*” 1 (2010), s. 83-101.

<sup>27</sup> „Organista jest niejako zastępcą orszaku kleryków, ceremoniarza, kantorów, asysty, chóru, z wielu względów za duchowną osobę poczytać się może”. G. GRABOWSKI, *Wiadomości liturgiczne*, s. 6.

- KORNET ANETA, Ks. Bronisław Maryański: życie i działalność muzyczna, Warszawa 1995 [praca magisterska, Biblioteka UKSW].
- KRAJEWSKA ANNA, *Ksiądz German Grabowski (1836-1911) Dziekan i Proboszcz Rawski w latach 1885-1911. Kaznodzieja i pisarz ludowy*, „Notatnik Rawski” 14 (2010), s. 30-57.
- LELEŃ ANDRZEJ, *Religijna kultura muzyczna Mazowsza Płockiego 1864-1918*, Płock 2001.
- LISSA ZOFIA, *O wielowarstwowości kultury muzycznej*, „Muzyka” 4 (1959) nr 1, s. 3-22.
- MARYAŃSKI BRONISŁAW, *Kalendarz dla organistów na 1894 rok, marzec*, w: *Rocznik dla organistów*, red. tenże, Warszawa 1894, s. 14-30.
- MARYAŃSKI BRONISŁAW, *Muzyka wedle myśli Kościoła Katolickiego*, Płock 1908.
- MARYAŃSKI BRONISŁAW, *Organiści z prowincji*, w: *Kalendarz dla organistów na rok zwyczajny 1893*, red. tenże, Warszawa 1893, s. 117-124.
- [MARYAŃSKI BRONISŁAW], *O śpiewie niewiast w kościele*, w: *Kalendarz dla organistów wiejskich na rok przestępny 1892*, Warszawa 1892, s. 72-74.
- OCZYKOWSKI ROMUALD, Ks. German Grabowski. *Wspomnienie pośmiertne*, „Łowiczanie” 15 (1911), s. 6-7.
- PAWLAK IRENEUSZ, *Muzyka – radością liturgii*, w: *Materiały z II sesji naukowej dla organistów i muzyków kościelnych diecezji płockiej*, red. P. Wiśniewski, Płock 2007, s. 17-38.
- PREJS ROLAND, *Ksiądz German Grabowski (1835-1911). Zapomniany pisarz religijny z przełomu XIX i XX wieku*, w: *Kultura. Historia. książka. Zbiór studiów*, red. A. Dymmel, B. Rejakowa, Lublin 2012 s. 111-116.
- SERWIK JERZY, *Ksiądz German Grabowski – kaznodzieja i katolicki pisarz ludowy, proboszcz parzęczewski i rawski*, Parzęczew 2010.
- SZENDZIELORZ EWELINA, *Twórczość mszalna Moritza Brosiga (1815–1887) Studium muzykologiczne*, Wrocław 2023 [praca doktorska, Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego].